

**Sygnatura akt VI Ka 817/16**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **12 października 2016 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Agata Gawron-Sambura

Protokolant Aleksandra Studniarz

po rozpoznaniu w dniu 30 września 2016 r.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. J. M.

sprawy **P. P. ur. (...) w B.,**

**syna Z. i T.**

oskarżonego z art. 13§1 kk w zw. z art. 286§1 kk w zw. z art. 12 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 5 kwietnia 2016 r. sygnatura akt IX K 166/15

na mocy art. 437 kpk i art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu w Gliwicach do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 817/16

## UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 5 kwietnia 2016r., sygn. akt IX K 166/15 apelację na niekorzyść oskarżonego P. P. wywiódł Prokurator, który zaskarżył wyrok w całości i zarzucił mu błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, a polegający na niezasadnym przyjęciu, iż w sprawie pojawiły się uzasadnione wątpliwości co do tego, że oskarżony dopuścił się zarzuczonego mu czynu, podczas gdy prawidłowa ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w postaci dokumentów zgromadzonych w toku postępowania odszkodowawczego oraz zeznania świadków J. C., D. L. (1) i P. H. prowadzi do konkluzji, że przedstawiony przez oskarżonego przebieg zdarzenia, podczas którego doszło do uszkodzenia miski olejowej nie odpowiada prawdzie.

Podnosząc ten zarzut apelujący Prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Apelacja wniesiona przez Prokuratora zasługiwała na uwzględnienie, a wniosek o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji okazał się w pełni zasadny. Nie sposób było bowiem nie zgodzić się z zarzutem, że u podłoża ustalonych przez sąd I instancji przesłanek, które zdecydowały o uniewinnieniu oskarżonego w odniesieniu do zarzutu mu postawionego w akcie oskarżenia, legły okoliczności i oceny przyjęte z pominięciem wszystkich przeprowadzonych dowodów. Taki zaś sposób dokonywania ustaleń faktycznych, który pozostawia poza sferą rozważań niektóre istotne dowody i okoliczności z nich wynikające, a z innych nie wyciąga

oczywistych wniosków, jest przejawem dowolnej, a nie swobodnej, oceny materiału dowodowego i stanowi naruszenie prawa procesowego.

Dokonując ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie Sąd I instancji przyjął, że w realiach sprawy nie da się wykluczyć, iż w samochodzie należącym do oskarżonego doszło do uszkodzenia miski olejowej w sposób opisany przez oskarżonego, co legło u podstaw jego uniewinnienia od popełnienia zarzuconego mu czynu. Sąd Rejonowy posiłkując się uznanymi za wiarygodne wyjaśnieniami oskarżonego przyjął, iż skierowane przez oskarżonego wnioski do ZMBM oraz do Urzędu Miasta w P. jako zwierające prawdziwy przebieg zdarzenia nie były ukierunkowane na uzyskanie przez oskarżonego nienależnego mu odszkodowania, jako że istotnie mogło dojść do najechania przez oskarżonego na wystającą i niezabezpieczoną studzienkę kanalizacyjną, efektem czego było uszkodzenie miski olejowej w kierowanym przez niego pojeździe.

Zdaniem orzekającego sądu wynikające z wyjaśnień okoliczności, ocenione przez tenże sąd jako przemawiające na jego korzyść nie pozwalają oskarżonemu przypisać winę i pociągnąć go do odpowiedzialności karnej.

Tymczasem rację ma skarżący prokurator zarzucając sądowi I instancji niedostateczne rozważenie, czy wręcz pominięcie okoliczności wynikających z poszczególnych oświadczeń oskarżonego, także tych złożonych przez niego w procesie o odszkodowanie, które z racji pojawiających się w nich nie dających się pogodzić ze sobą rozbieżności, pod dużym znakiem zapytania stawiają prawdziwość wypowiedzi oskarżonego na temat okoliczności towarzyszących uszkodzeniu miski olejowej.

Trafnie bowiem prokurator podniósł, iż nie można zgodzić się z Sądem I instancji co do tego, że brak jest podstaw do zakwestionowania szczerości wypowiedzi oskarżonego. W opozycji do twierdzeń oskarżonego odnośnie najechania na wystającą studzienkę kanalizacyjną i zahaczenia o nią podwoziem pozostają bowiem zeznania świadka J. C., w relacjach której brak jest potwierdzenia faktu wystawiania studzienki kanalizacyjnej w sposób mogący narazić na zahaczenie przejeżdżające przez nią pojazdy (k. 235 v- 236v). Z zeznań tego świadka złożonych w postępowaniu przygotowawczym, wprowadzonych następnie do procesu w sposób prawidłowy w trybie art. 391 § k.p.k. wyraźnie wszak wynika, że będąc na miejscu zdarzenia nie zauważyła, by powierzchnia studzienki w jakikolwiek sposób odstawała od nawierzchni. Wedle jej relacji cała jej powierzchnia była pokryta na równi z pozostałą nawierzchnią lodem i śniegiem (k. 19). Nie dostrzegł Sąd Rejonowy, iż z powyższą wypowiedzią świadka odnośnie stanu nawierzchni w miejscu obejmującym wspomnianą studzienkę kanalizacyjną, na którą miał rzekomo najechać oskarżony, w pełni korespondują zapisy protokołu oględzin wzmiankowanej studzienki, do których doszło w dniu (...), a więc zaledwie kilka godzin po zgłoszeniu szkody przez oskarżonego, innymi słowy w adekwatnych warunkach atmosferycznych, z którego jasno wszak wynika, że studzienkę całkowicie pokrywał śnieg ( k.6 ). Protokół oględzin z dnia (...) także wskazuje na to, że studzienkę pokrywał śnieg i lód (k. 35), co stoi w wyraźnej sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego podnoszącego w toku procesu, iż do uszkodzenia miski olejowej w kierowanym przez niego samochodzie doszło właśnie w związku z najechaniem na wystającą studzienkę kanalizacyjną. Tymczasem w świetle wzmiankowanego powyżej materiału dowodowego wydaje się dość oczywistym, iż pokryta na całej powierzchni lodem pokrywa studzienki kanalizacyjnej nie mogła spowodować uszkodzenia podwozia w samochodzie oskarżonego, stąd zaprezentowana przez oskarżonego w toku procesu wersja odnośnie przebiegu zdarzenia, w związku z którym miało dojść do zniszczenia miski olejowej zupełnie nie przekonuje.

Jakkolwiek rację ma Sąd Rejonowy nie przeceniając wartości dowodowej quasi eksperymentu procesowego przeprowadzonego przez pracowników MZBM, to jednak nie do końca są pozbawione racji uwagi skarżącego podnoszącego, iż pracownicy tejże firmy nie narażaliby się na określone konsekwencje najjeżdżając kilkukrotnie służbowym samochodem na wspomnianą studzienkę, w przypadku gdyby jej pokrywa znacząco odstawała od podłoża. Daje to podstawę do wnioskowania, iż uczestniczący w tym eksperymencie pracownicy MZBK uznali, że przejazd przez nią samochodem jest na tyle bezpieczny, że nie spowoduje w nim żadnych zniszczeń.

Przyjmując za wiarygodną wersję zapodaną przez oskarżonego o uszkodzeniu podwozia w samochodzie po najechaniu na wystającą pokrywę studzienki kanalizacyjnej, Sąd meriti posiłkował się w głównej mierze wyjaśnieniami samego

oskarżonego, który twierdził, że zawieszenie w jego samochodzie było niżej położone. Obiektywne zweryfikowanie tej okoliczności aktualnie wydaje się trudne, wobec niepowołania w niniejszej sprawie w odpowiednim czasie właściwego rzeczoznawcy mającego specjalne wiadomości w tej dziedzinie i mogącego stanowczo wypowiedzieć się w powyższej materii. Wydaje się jednak, iż Sąd meriti dość bezkrytycznie założył, że zawieszenie samochodu należącego do oskarżonego było na tyle nisko usytuowane, że na pewno doszło do jego uszkodzenia w związku z przejazdem przez studzienkę kanalizacyjną. Pracownicy MZBM zeznali tylko tyle, że wykorzystany przez nich we wspomnianym eksperymencie samochód służbowy miał wyżej usytuowane zawieszenie niż samochód, który miał oskarżony. Nie oznacza to bynajmniej, że w samochodzie oskarżonego było jakieś nietypowo niskie zawieszenie. Tymczasem Sąd Rejonowy czyniąc w tym względzie dość arbitralnie ustalenie pominął tą część materiału dowodowego, która stanowczo przeczy wyjaśnieniom oskarżonego w temacie zawieszenia pojazdu. Otóż, świadek M. S., mechanik samochodowy naprawiający pojazd należący do oskarżonego podczas składania zeznań na rozprawie w dniu 22 marca 2016r. wyraźnie przecież podał, że samochód oskarżonego miał standardowe zawieszenie (k. 250). Jakkolwiek nie posiada on statusu biegłego rzeczoznawcy, to jednak te zeznania powinny zostać poddane właściwej ocenie, choćby dlatego, iż z racji na swoje dotychczasowe doświadczenie zawodowe jest on najbardziej kompetentną osobą, by wypowiadać się w tej materii. Świadek będąc mechanikiem samochodowym miał możliwość oceny stanu zawieszenia pojazdu, który osobiście naprawiał, i skoro kategorycznie twierdził, że podwozie wzmiankowanego pojazdu niczym szczególnym się nie wyróżniało od innych pojazdów, to nie znajduje Sąd II instancji powodów, by mu w tym zakresie nie wierzyć. Wobec powyższego mając na względzie treść depozycji wymienionego świadka mało przekonująco brzmią twierdzenia oskarżonego o nadzwyczajnie niskim usytuowaniu zawieszenia znajdującego się w jego pojeździe.

Myli się także Sąd Rejonowy powołując się na potwierdzenie wersji prezentowanej przez oskarżonego przez zeznającego w sprawie świadka G. B.. Wprawdzie wynika z nich w istocie, że świadek także uszkodził swój samochód o tę samą studzienkę, na którą wskazywał oskarżony, ale nie można przecież zapominać, że z depozycji G. B. jasno wynikało, że doszło do tego, gdy nie było śniegu, a zatem jak słusznie wskazuje skarżący w zupełnie innych warunkach drogowych. W sposób nieuprawniony odwołał się więc Sąd Rejonowy do zeznań wzmiankowanego świadka jako mających uzasadniać twierdzenia oskarżonego na temat okoliczności powstania uszkodzeń w misce olejowej jego auta, skoro opisywany przez świadka przebieg zdarzenia, w jakim doszło do uszkodzenia jego pojazdu w żadnym razie nie przystawał do realiów niniejszej sprawy.

Oceniając szczerą wypowiedź oskarżonego opisującego okoliczności powstania szkody w swoim pojeździe, Sąd Rejonowy nie zwrócił również należytej uwagi na ewolucję wyjaśnień oskarżonego. Oczywistym jest, że z uwagi na upływ czasu poszczególne relacje procesowe mogą różnić się od siebie pod względem przedstawianych w nich szczegółów, niemniej gdy odnoszą się one do istoty sprawy, a tak się stało w niniejszej sprawie, to nie sposób podejść do owych odmienności tak bezrefleksyjnie. Tymczasem Sąd orzekający zwyczajnie zbagatelizował pojawiające się w relacjach oskarżonego rozbieżności, choć ich ilość i waga przemawiały za potraktowaniem ich z dużo większą dozą ostrożności aniżeli uczynił to Sąd I instancji.

Oskarżony wyjaśniając przed Sądem podał mianowicie, że po uderzeniu w studzienkę skontaktował się telefonicznie z mechanikiem samochodowym najbliższego warsztatu. Następnie przejechał kilka metrów i zobaczył świecąca się kontrolkę, wobec czego zaniechał dalszej jazdy. Nijak się to ma do oświadczenia złożonego przez oskarżonego w postępowaniu odszkodowawczym, gdzie w piśmie zgłaszającym szkodę z dnia (...) podał, że zauważył palącą się kontrolkę w momencie wycofywania ze studzienki, co oznacza, że nie kontynuował on dalszej jazdy. Jeszcze inaczej oskarżony przedstawił okoliczności wzmiankowanego zajścia podczas wizji na miejscu zdarzenia, która miała miejsce w dniu (...) Z odnotowanego wówczas do protokołu oświadczenia oskarżonego wynika bowiem, że po najechaniu na studzienkę wycofał się, aby inną trasą wrócić pod klatkę schodową i nagle usłyszał przytłumiony dźwięk silnika, co skłoniło go do zatrzymania pojazdu. Tłumaczenie tych rozbieżności w sposób przedstawiony przez sąd na kartach pisemnego uzasadnienia nie jest do końca przekonujące i słusznie zostało skrytykowane przez apelującego. Nie można ich bowiem uzasadniać wyłącznie pewnym skrótem myślowym jaki zastosował oskarżony w piśmie procesowym domagając się naprawienia szkody. Uprozczone przedstawienie okoliczności zdarzenia - czym tłumaczy owe odmienności Sąd meriti - powinno obejmować identyczny jego przebieg, z pominięciem jedynie

pewnych nieistotnych szczegółów, a nie wprowadzać tak istotne zmiany jakościowe, z jakimi mamy do czynienia w wypowiedziach oskarżonego.

Rację ma również skarżący wskazując na niepotwierdzenie zebranymi w sprawie dowodami wersji oskarżonego w zakresie wycieku oleju z pojazdu. Świadek J. C. na rozprawie wskazała wprawdzie, że w dniu zgłoszenia szkody nie sprawdzała miejsca zdarzenia pod kątem wycieku, a więc nie wie czy wyciek był, lecz w postępowaniu przygotowawczym kategorycznie oświadczyła, co ostatecznie podtrzymała na rozprawie, że nie widziała plam oleju ani w dniu (...)ani (...), przy czym podczas wizji w dniu (...) plam tych szukano. Zaprzeczyła kategorycznie, żeby oskarżony miał tego typu ślady pokazywać na miejscu zdarzenia. Sąd dość dowolnie przyjął zatem, że świadek jako osoba bez odpowiedniej wiedzy i doświadczenia mógł nie zauważyć śladów oleju na miejscu zdarzenia, ale takie wnioski jest nieuprawnione nie tylko z tego względu, że doświadczenie życiowe podpowiada, że przy tak intensywnym wycieku oleju prowadzącym do zatarcia silnika nie mogła na miejscu zajścia nie pojawić się widoczna plama, po wtóre zaś Sąd meriti pominął zupełnie treść notatki służbowej sporządzonej przez świadka z k. 29, z której wyraźnie wynika, że podczas oględzin przeprowadzonych w dniu (...)oskarżony nie wskazał plamy oleju, zaś w trakcie oględzin terenu od strony frontowej budynku nie zauważono nigdzie takich śladów. Jeśli sąd powziął jakieś wątpliwości odnośnie percepcji świadka na miejscu zdarzenia, to winien bezwzględnie okazać mu wzmiankowaną notatkę, a następnie wezwać go do ustosunkowania się do jej treści, nie zaś formułować dowolne niczym nie poparte wnioski odnośnie ułomności dokonanych przez niego spostrzeżeń. W kontekście zeznań wzmiankowanego świadka lansowane przez oskarżonego stanowisko nie tylko, że nie zostało potwierdzone, ale wręcz zostało wykluczone.

Nie można nie poddać także krytyce wyjaśnień oskarżonego w części odnoszącej się do wycieku oleju. W tym zakresie relacje oskarżonego są zmienne i niespójne. Pierwsza informacja na ten temat w wypowiedziach oskarżonego pojawia się dopiero podczas wizji lokalnej przeprowadzonej w dniu (...), gdzie oskarżony stwierdził, że podjechał pod klatkę numer (...), gdzie zauważył plamki oleju, zaś pod pojazdem dużą plamę. We wcześniejszych oświadczeniach przez niego składanych nie wspominał natomiast o dużej plamie oleju i nie wskazywał na nią podczas oględzin, zaś istnienie takowych plam nie potwierdziły kolejne czynności związane z oględzinami na miejscu zdarzenia, czego dowodzą jednoznaczne zapisy zawarte w protokołach sporządzonych z tych czynności.

Analizując wyjaśnienia oskarżonego przez pryzmat opisywanego przezeń przebiegu zdarzenia, w trakcie którego miało dojść do uszkodzenia podwozia samochodu, Sąd Rejonowy zdecydowanie nie docenił także wymowy relacji D. L. (1), do którego zakładu miał trafić bezpośrednio po wzmiankowanym zdarzeniu należący do oskarżonego samochód. Tenże świadek w piśmie skierowanym do MZBM, powołując się wyraźnie na oświadczenie klienta (oskarżonego) wskazał, że samochód po uderzeniu w krawężnik przejechał jeszcze 1 km, zaś kierowała nim małżonka oskarżonego, a nie on sam (k. 8). Świadek D. L. (1) na rozprawie powyższe okoliczności kategorycznie potwierdził, a mimo to wbrew treści owych depozycji Sąd I instancji bezzasadnie uznał, że świadek mógł nie pamiętać tego dokładnie i zapis widniejący w cytowanym piśmie nie odzwierciedla prawdziwego stanu rzeczy. Jednak takie wnioski sądu uznać trzeba za całkiem dowolne, jeśli nie błędne. Świadek nie miał żadnego interesu, by konfabulować na temat tego czego dowiedział się od oskarżonego odnośnie zaistniałych uszkodzeń, dlatego nie sposób nie wierzyć mu gdy twierdził, że bazował w tym względzie wyłącznie na informacjach podanych mu przez klienta. Zresztą trudno sobie wyobrazić, że właściciel warsztatu redagując pismo do instytucji państwowej samowolnie wymyślił tak niespecyficzne szczegóły jakie wynikają z cytowanego wyżej pisma, co tym bardziej uwiarygodnia jego przekaz. A skoro brak jest powodów do odrzucenia zeznań świadka D. L., to tym samym twierdzenia lansowane przez oskarżonego w takó procesie w kwestii okoliczności zdarzenia jako prawdziwe ostać się nie mogą. Depozycje L. wskazują bowiem na zgoła odmienny przebieg zdarzenia aniżeli przedstawiany przez oskarżonego w poszczególnych pismach, czyniąc tym samym jego wyjaśnienia niewiarygodnymi.

Pewne zastrzeżenia budzą również wyjaśnienia oskarżonego w zakresie rozmiaru wyrządzonej szkody. Twierdzeniom oskarżonego jakoby były tak duże, że konieczna była wymiana miski olejowej przeczą zeznania P. H., od którego oskarżonego miał kupować części samochodowe, z których wynika, że oskarżony zamówił u niego co prawda miskę olejową, jednak zwrócił ją, bo udało mu się naprawić starą. Sąd Rejonowy uznając wypowiedzi tego świadka za wiarygodne, podobnie jak wyjaśnienia oskarżonego, nie zauważył, że w omawianym zakresie wzajemnie się

wykluczają, ale do tego się nie odniósł. Wskazanej części materiału dowodowego sąd meriti nie poświęcił żadnej uwagi, zupełnie ją bagatelizując, choć w sprawie niniejszej jest ona dość istotna.

Nie od rzeczy są zatem krytyczne uwagi skarżącego, który podważając zaprezentowane przez sąd meriti wnioski, odwołuje się do wzmiankowanych powyżej dowodów obciążających skutecznie podważających zmienne wyjaśnienia oskarżonego, które oceniane we wzajemnym ze sobą powiązaniu dowodzą dość przekonująco popełnienia przez oskarżonego zarzucanego mu czynu. W tej sytuacji argumentacja sądu orzekającego odnośnie niepodważenia wyjaśnień oskarżonego zebranymi w sprawie dowodami słusznie została zanegowana przez skarżącego jako kompletnie dowolna i całkowicie odbiegająca od ich treściowego znaczenia. Taki zaś sposób dokonywania oceny jako nie przystający do reguł określonych w art. 7 k.p.k. nie mógł zostać zaaprobowany przez Sąd II instancji.

Już samo powyższe nakazuje uznać ocenę dowodów przeprowadzoną przez sąd I instancji z gruntu za niesłuszną i budzącą poważne obiektywne wątpliwości co do trafności wyprowadzonych wniosków. Z tego względu dokonane w tym zakresie przez sąd meriti ustalenia faktyczne poczynione w oparciu o tak przeprowadzoną ocenę uchodzą za wątpliwe i jako skutecznie zakwestionowane przez apelującego ostać się nie mogą.

Reasumując: wszystkie wskazane usterki prowadzą do przekonania, że przy ocenie dowodów i dokonywaniu ustaleń faktycznych w tej sprawie, przesądzających o braku przypisania oskarżonemu znamion zarzucanego mu przestępstwa w sposób istotny naruszono przepisy procesowe określające granice sędziowskiej swobody (art. 7 k.p.k.) oraz obowiązujące do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności (art. 92 k.p.k.), a także nakazujące wzięcie pod uwagę wszystkich okoliczności wynikających z przeprowadzonych dowodów (art. 410 k.p.k.). Zatem, należało podzielić główne tezy apelacji sprowadzające się do wykazania wad w rozumowaniu sądu instancji pierwszej przy ocenie dowodów, która w odniesieniu do uchylonych rozstrzygnięć nie odpowiadała wymogom wskazanym w art. 7 k.p.k.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy prawidłowo przeprowadzi postępowanie dowodowe i rozważy wszystkie zgromadzone dowody oraz dokona ich wnikliwej oceny, zwracając szczególną uwagę na okoliczności dotychczas pomijane, a podkreślone w motywach orzeczenia Sądu II instancji.